

ILE RAZY MAM PRZEBACZYĆ ?

**Daj mi poznać Twoje drogi,
Panie, naucz mnie chodzić
Twoimi ścieżkami (Ps 25)**

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwytał go i zaczął dusić, mówiąc:



Oddaj, coś winien! Jego współśluga upadł przed nim i prosił go: Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współśludzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś był ulitować się nad swoim współślugą, jak ja ulitowałem się nad tobą? I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.

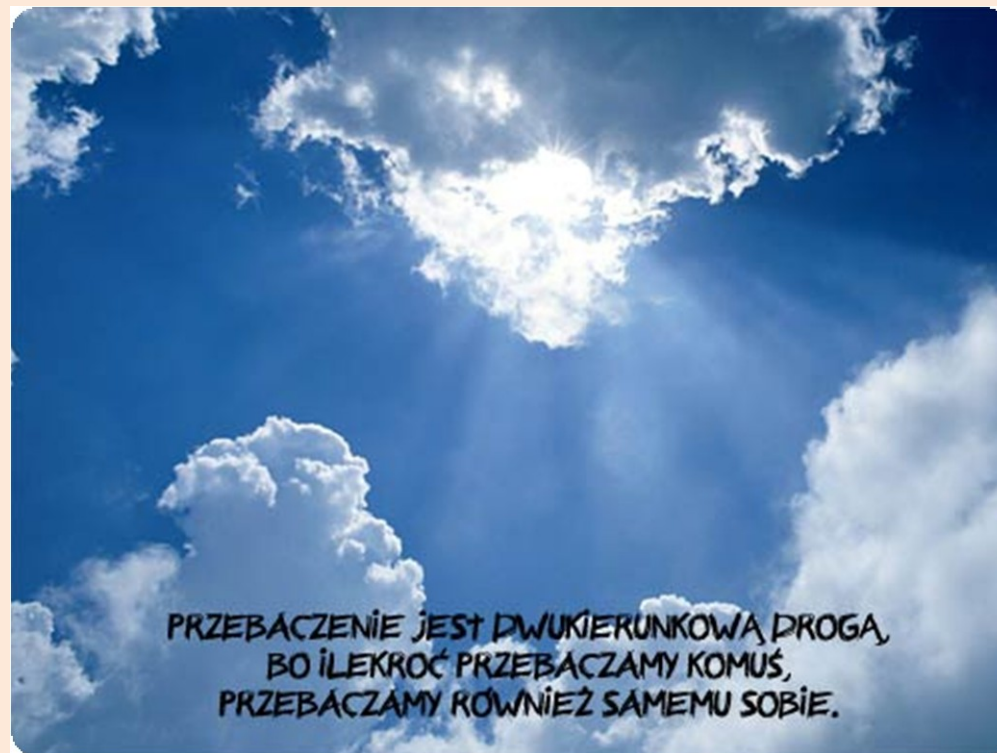
(Mt 18,21-35)

Każdy człowiek jest wielkim dłużnikiem Boga

Przypowieść Jezusa, do której się odnosimy (Mt 18,21-35), jest dla nas jednocześnie arcyważną przestrogą i wspaniałą ewangelią – dobrą wiadomością. Jesteśmy zachęceni do ufego

proszania Boga o przebaczenie i do zaofiarowania go naszym bliźnim. Trzeba koniecznie nauczyć się przyjmować przebaczenie i zaofiarowywać je naszym bliźnim, by nie podpaść pod sankcję z tego zdania Jezusa: I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.

Z Jezusowej przypowieści możemy wyczytać to przede wszystkim, że każdy człowiek jest wielkim dłużnikiem Boga. Mówiąc obrazowo, zaciągnęliśmy wielki dług – nie studenarowy, ale dużo większy. Sto denarów to



równowartość zapłaty za sto dni pracy niewykwalifikowanego robotnika. Nasz dług wobec Boga to dziesięć tysięcy talentów! Jeden talent to, dokładnie mówiąc, 34,272 kg złota lub srebra. Łatwo policzyć: 10.000 talentów



to 342720 kg złota lub srebra! W tonach to ponad 342. Taka ilość szlachetnego kruszcu musi zaintrygować i dać pewne przeczucie zarówno ogromu Bożych obdarowań jak i wielkości naszego zadłużenia wobec Boga Stwórcy. Rzeczywiście, wszystko, kim jesteśmy i co mamy na tym świecie, jest czystym darem Boga dla nas, dla mnie! Ogromne obdarowanie zamienia się w ogromne zadłużenie, gdy od Boga odchodzimy, sprzeniewierzając się Jego Miłości. Wygląda to wtedy tak, jakbyśmy (bezwrotnie) roztrwonili wielką pożyczkę czy dzierżawę.

Sprzeniewierzamy właśnie „tysiące talentów”, gdy rezygnujemy z życia w miłosnej komunii z Bogiem, by delektować się tylko sobą, stworzeniami i w ogóle życiem na poziomie używania. Taka rezygnacja z Boga jest poważnym grzechem. Taki grzech – wraz z wpisanym weń zwątpieniem w Boga – czyni nas niewypłacalnymi dłużnikami. Bóg tak potraktowany mógłby słusznie zażądać zwrotu „wszystkiego”! A człowiek nie ma

środków, by wyrównać krzywdę wyrządzoną Bogu – poprzez sprzeniewierzenie Jego nieskończonej miłości, zainwestowanej w samego człowieka i w całe środowiska życia na Ziemi!

Bóg ma wspaniały gest

Okazuje się jednak, że Bóg ma wspaniały gest. Gdy człowiek prosi Boga o darowanie długu i o przebaczenie winy, to On natychmiast przychyła się do prośby. Bóg okazuje się wobec nas Kimś tak dobrym i miłosiernym, że darowuje największe długi. Po prostu, taki jest styl Boga! Miarą miłości Boga jest miłowanie bez miary! Bóg za każdym razem mówi do człowieka-grzesznika, proszącego o darowanie długu i win: «Jeśli trzeba darować ci

choćby trzysta ton zdefraudowanego złota mojej Miłości, to proszę bardzo. Wiem, że i tak nie masz z czego oddać. A dla Mnie liczy się tylko to jedno: byś powrócił do ufnej i miłosnej relacji ze Mną. Wiem dobrze (znacznie lepiej niż ty), dlaczego powołałem cię do istnienia. Nie chcę, byś był nieszczęśliwy z powodu popadnięcia w tarapaty grzechu, zła, nieprawości. Gdy zawracasz i prosisz o przebaczenie, to cały twój dług zostaje darowany natychmiast. Odzyskujesz od razu godność syna, godność Bożego dziecka ».

W tym miejscu można by obszerniej przywołać ewangelię przebaczenia i usprawiedliwienia. Katechizm Kościoła Katolickiego traktuje o tym w numerach 1987-2005. Można by dłużej rozważać wspaniałość i wielkość Bożego Miłosierdzia jako największego przymiotu Boga. Świętą siostrę Faustynę Jezus niestrudzenie i wiele lat pouczał o bezmiarze Bożego Miłosierdzia. A jest nam ono zaofiarowane – także po to, byśmy i my zechcieli być miłosierni we wzajemnych międzyludzkich relacjach.

Nasza zdolność przebaczenia jest niewielka

Okazuje się jednak, że nasza zdolność przebaczenia jest niewielka. Czasem brakuje nam zdolności przebaczenia już w zderzeniu z najmniejszymi przewinami naszych bliźnich. I o tym mówi Jezus zestawiając obok siebie dwóch zadłużonych. Jeden był winien sto tysięcy talentów, a drugi sto denarów. Okazuje się, że ów wielki dłużnik – sam tak łatwo i szybko obdarowany

przebaczeniem i darowaniem długu – wychodzi na ulicę i, jakby natychmiast zapominając o wszystkim, co się przed chwilą wydarzyło, zachowuje się tak, jakby nie było w nim ani krzty przyzwoitości i odrobiny miłosierdzia. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów.



Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien! Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu – Na nic zdały się prośby... Obdarowany sługa postanowił zachować się dokładnie odwrotnie proporcjonalnie do tego, czego sam przed chwilą doświadczył! – I to jest jego wielki problem.

Czy jest także to nasz i mój problem? Tamten, choć został tak bardzo obdarowany przebaczeniem, nie pojął, że życie człowieka na Ziemi jest możliwe tylko wtedy, gdy się przebaczenie przyjmuje i zaofiarowuje. Niepojętny sługa musi stawić się przed swoim wierzycielem jeszcze raz i pobrać lekcję na temat niegodziwości stosowania dwóch miar: jednej dla siebie, a całkiem innej dla bliźniego.

Nauka Jezusa jest dość oczywista, choć trudno ją wdrażać na co dzień – i to nie jeden raz, ale i 77 razy na dzień, czyli za każdym razem, gdy zachodzi taka potrzeba. „W mniemaniu Piotra liczba 7 oznaczała bardzo wielką wyrozumiałość, zwłaszcza że rabini uczyli, iż Bóg daruje winy do 3 razy. – Piotr usłyszał w odpowiedzi, że ma przebaczyć aż 77 razy albo też 70 razy 7. Tekst grecki dopuszcza jedno i drugie tłumaczenie. W jednym i drugim wypadku nie o liczby chodzi, ale o to, aby przebaczać bliźniemu «bez końca, stale i zawsze» (św. Jan Chryzostom). Przypowieść o niemiłosiernym dłużniku jest ilustracją nakazu przebaczenia bliźnim” (komentarz z Biblii Poznańskiej).

Reakcja pana, który darował wielki dług, jest bardzo zdecydowana wobec niemiłosiernego sługi. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą? I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu. Gniew pana nie jest, oczywiście, jakimś ślepym gniewem, ale wychowawczym; takim, który ma wstrząsnąć. Skoro do kogoś nie przemawia skala otrzymanych darów i ogrom darowanych długów oraz win, to trzeba w jakiś inny sposób przemówić do rozumu i serca.

Zazwyczaj bywa to droga cierpienia, które ma skłonić do rzetelności i prostoty w używaniu rozumu, a także do wykrzesania choćby odrobiny serca, uczucia, miłosierdzia – także dla bliźniego.

Byłoby milej, Bogu i nam, gdybyśmy na drogę przebaczenia wkraczali, idąc krótszą drogą, oszczędzając sobie nadmiaru wychowawczych cierpień. Bardzo pomoże nam w tym modlitwa prośby o łaskę bycia miłosiernym i hojnym w przebaczeniu wobec naszych bliźnich.

Prośba św. Faustyny o łaskę bycia miłosiernym

„+ Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza.

+ Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

+ Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia; pierwsze: czynek miłosierny – jakiegokolwiek on będzie rodzaju; drugie: słowo miłosierne – jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem; trzecim – jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz” (Dzienniczek, nr 163).

Następuje w Dzienniczku taka uwaga: [Zostawione cztery strony wolne]. Można to odczytać symbolicznie. Strony do zapisania w codzienności.

o. Krzysztof Osuch SJ



PRZEBACZENIE - UŚMIECH MIŁOŚCI